

Omnec Onec

Zbiór tekstów – Część II -

Prawdziwa historia Jezusa Chrystusa

Prawdziwa historia Jezusa Chrystusa

Zbiór tekstów – Część II

Copyright © 2000 by Omnec Onec

Kopiowanie i rozpowszechnianie tych tekstów, jak również cytatów z nich jest dozwolone pod warunkiem powołania się na źródło. **Wszelkie prawa dotyczące edycji i tłumaczenia treści należą do Autorki i wymagają jej zgody wyrażonej na piśmie.**

Edycja i przekazanie: Anja C.R. Schäfer

Internet: www.omnec-onec.com E-Mail: contact@omnec-onec.com

Tłumaczenie: Anna Bogusz-Dobrowolska

Prośba tłumaczki: Ze względu na powyższą notkę oraz lojalność wobec Autorki tekstów, zwracam się do Czytelników z gorącą prośbą, by nie kopiowali i nie rozpowszechniali poniższych przekładów (czyli prośba ta nie dotyczy wersji oryginalnej). Szczególnie proszę PT blogerów, aby jeśli życzą sobie zapoznać swoich odbiorców z tymi materiałami, podawali jedynie link do tekstów zamieszczonych na tym blogu. Dziękuję za zrozumienie. Anna Małgorzata

Prawdziwa historia Jezusa Chrystusa

Prawdziwa historia życia Jezusa Chrystusa jest dla mnie wielce fascynująca. Opowiem ją dokładnie tak samo, jak usłyszałam ją na Wenus od swojej cioci Areny. Opowiem o rzeczach, które rzeczywiście się wydarzyły się, w taki sam sposób, jak zasłyszałam o nich na Wenus, podczas swoich studiów nad historią Ziemi. Nie jest moim zamiarem dyskredytowanie lub potępienie jakiegokolwiek religii ani żadnych nauk.

Przyjmijcie tę opowieść, jak chcecie i pozwólcie, by wywarła swój wpływ na wasze życie, tam gdzie jest to możliwe.

Człowiek, którego znacie jako Jezusa Chrystusa jest jedną z najbardziej kontrowersyjnych i budzących nieporozumienie postaci w przebiegu całej historii Ziemi. Zanim inkarnował tutaj, mieszkał jako Mistrz na Wenus. Jednak jego wysoko rozwinięta Dusza zdecydowała, że zrównoważy stare długi karmiczne w ten sposób, że żyć będzie jako nauczyciel duchowy pośród tych samych ludzi, których on, podobnie jak inni wprowadził w ignorancję w poprzednim życiu. Ludzie na Ziemi, po tym jak dokonano na nich genetycznej manipulacji, zapomnieli oni o swoim dziedzictwie i poprzednio posiadanych mocach. Nie mogli już porozumiewać się ze swoimi przodkami w innych wymiarach czy kontaktować się ze Wzniesionymi Mistrzami. Stali się ludźmi pełnymi lęku. Byli ignorantami w kwestii większości podstawowych prawd, wszechświata, Boga i samych siebie. Na pierwszej pozycji było przetrwanie fizyczne oraz wygoda a śmierć była na drugim miejscu. Religie ze swoimi rytuałami i ograniczeniami były wprowadzone przez zarządzających władców, którzy mieli na celu zawłaszczanie sobie nieograniczonej mocy i sprawowanie pełnej kontroli nad ludźmi. Ograniczone wierzenia tworzyły ograniczony sposób życia mas.

Statki kosmiczne na niebie były w biblijnych czasach powszechnym widokiem, tak jak obecnie UFO. Podróżnicy kosmiczni regularnie odwiedzali Ziemię, by dopomóc w jej duchowym wzrastaniu. Na ziemi zamieszkałej przez Żydów goście z przestrzeni kosmicznej zwani byli aniołami, czyli niebiańskimi istotami. Opowieści biblijne pełne są opisów spotkań ludzi z Bogiem lub aniołami lub związanych określeń dotyczących statków kosmicznych, takich jak „kula ognia” lub „koło w kole”. Ludzie, którzy nic nie wiedzieli o zaawansowanej technologii, nie mogli relacjonować tego inaczej, niż na swój sposób. W tamtych dniach to co nieznanne było zwykle wrzucane do jednego worka z religią lub duchowością. Z tego też powodu uważano, że istoty ludzkie, które lądowały w swoich statkach kosmicznych i nosiły białe szaty a także miały spokojną i przyjazną powierzchowność – są istotami duchowymi.

Zdarzyło się, że młoda kobieta imieniem Maria spotkała jedną z tych istot z innej planet. Była sama, idąc z owcami, kiedy poblizu wylądował pojazd kosmiczny i jedna z tych niebiańskich istot podeszła i przemówiła do niej. Człowiek ze statku spostrzegł, że Maria ma czyste myśli i nie zleknie się tej wizyty. Maria oczywiście była zadziwiona jego pojawieniem się, biorąc go za anioła zesłanego przez Boga. Kiedy zapytała go o to, on powiedział: „Tak, my wszyscy jesteśmy Bogiem”. Tego dnia dał jej duchowy wgląd co do Boga i ludzi z innych planet.

Spotykali się dość często i wkrótce zakochali się w sobie. Kiedy Maria zaszła w ciążę, on poprosił, by go poślubiła. Powiedziała mu, że jest to niemożliwe, wyjaśniając swoje uwarunkowania kulturowe. Osoba, która zawarła związek małżeński poza obrębem wyznania, ponosiła okrutną śmierć przez ukamienowanie. Była to zasada ustalona tylko przez kapłanów, aby zachować rasę nieskażoną i gość dowiedział się o tym. Maria także obawiała się odejścia z nim, ponieważ myślała, że oznacza to, że musi przedtem umrzeć. Tłumaczenie Marii, aby przyłączyła się do niego nie miało sensu.

W ciągu następnych tygodni gość otrzymał duchowe wejrzenie w to, co się wydarzyło. Od wieków przepowiadano temu narodowi, że zesłany będzie przez Boga Mesjasz, który poprowadzi lud. Było to dziecko, które nosiła Maria! Dowiedziawszy się o tym, uświadomił sobie, że chłopiec musi się wychowywać pośród Żydów. Zgodził się z Marią, żeby została i urodziła to dziecko.

„Możesz powiedzieć swojemu ludowi, co chcesz, lecz ja powiedziałbym im prawdę. Możesz mieć to dziecko tutaj przez trzydzieści lat, lecz ja będę je miał przez drugą połowę jego życia. Będę

odwiedzał je co jakiś czas, aby wspomagać je duchowo”. Maria zgodziła się wychowywać swoje dziecko zgodnie z naukami duchowymi, których on jej udzielił.

Poszła do swego ludu i powiedziała, że anioł przyszedł do niej, mówiąc, że da życie dziecku Boga; później nazwano to niepokalanym poczęciem. Mary wierzyła, że jej kochanek był od Boga, ponieważ odwiedzał ją, przychodząc z nieba, zawsze w jasnym świetle.

Ojciec Chrystusa starał się wytłumaczyć, że jest to tylko statek kosmiczny, lecz dla Marii był to nonsens. Nie znano wtedy maszyn.

Mężczyzna zwany Józefem kochał Marię bardzo i podziwiał ją przez większość jej życia. Był dużo starszy od Marii. Wysłuchał jej opowieści i zrozumiał, że spotkała jedną z tych istot z nieba i zasłyszała opowieści o starożytnych dziejach Ziemi.

Józef kochał Marię wystarczająco, by zatroszczyć się o nią i chciał wziąć na siebie odpowiedzialność za nią i za dziecko. Poszedł tak daleko, że powiedział nielicznym prześmiewcom, że jest to jego dziecko. Ludzie dowiedzieli się, że jest to cudowne dziecko; cuda były bardzo popularne w tamtych czasach.

Ludzie z Wenus i Bractwa Planetarnego wiedzieli, że dziecko Marii stanie się przywódcą duchowym, a statki kosmiczne posłużyły do rozpowszechniania tego przekazu w różnych częściach tego kraju. Prorocy widzieli to w sensie psychicznym a wielu ludzi, chociażby pasterze było odwiedzanych przez istoty niebiańskie, które przepowiadały to wielkie wydarzenie.

Prawda zawsze jest zagrożeniem dla tych, którzy głoszą kłamstwa. Organizacje religijne i przywódcy tamtych czasów czuli się zagrożeni przez narodziny tego dziecka. Dlatego padł rozkaz, aby zabito wszystkich chłopców urodzonych w określonym czasie. To zagrożenie oraz kontakt z ojcem dziecka sprawiły że Józef zabrał Marię w bezpieczne miejsce, gdzie miała urodzić chłopca. Gwiazda, która prowadziła Józefa i Marię ku bezpiecznemu schronieniu tak naprawdę była małym statkiem. Podobna gwiazda prowadziła mędrców i pasterzy do stajenki, gdzie urodził się Jezus. W nocy ten statek unosił się nad stajenką, świecąc jak gwiazda.

Dzieciństwo Chrystusa było raczej spokojne. Józef utrzymywał rodzinę ze swojej pracy stolarza a Maria nauczała Jezusa zasad, których nauczyła się od jego ojca. Syn spotykał się regularnie ze swoim ojcem, który nauczał go wszystkiego na temat historii Ziemi.

Zanim skończył dwanaście lat, zaczął podróżować i studiować na własną rękę. Studiowanie nauk tajemnych zawiodło go daleko, do Egiptu, Tybetu oraz do Indii. Przez trzy lata studiował u Fubbi Quantza, opata klasztoru Katsupari w północnym Tybecie. Tam nauczył się tajników Praw Najwyższego Boga. Otrzymał duchowe imię Jezus, które przyjęło się w znaczeniu „Król żydowski” oraz imię Chrystus, ze względu na swoje nowe nauki, oznaczało ono „Tego, który przynosi prawdę”.

Kiedy Jezus powrócił do swojej rodziny, miał trzydzieści lat i teraz był gotów, by zacząć nauczać swój lud. Jego uczniowie w liczbie dwunastu, wybrani zostali ze względu na swój charakter oraz swoje karmiczne powiązania z Chrystusem a także - różnorodne role, jakie każdy miał odegrać w jego życiu. Chrystus wiedział, że jeden z nich go zdradzi; inny wyprze się go. Wiedział także, że Szymon będzie tym, który pociągnie tę pracę po jego odejściu. Pokazał mu to poprzez wewnętrzną wiedzę, kiedy spotkał go po raz pierwszy.

Chrystus był bardzo uduchowioną osobą i wiedział dużo na temat spraw duchowych. Jego nauki na temat podróży Duszy poprzez niższe światy i o mocach każdej jednostki były podawane głównie poprzez historyjki i przypowieści. Ludzie w jego narodzie byli bardzo prości i nie osiągnęli zbyt wysokiego stanu świadomości. Zasady Prawa Najwyższego Boga można rozpoznać w podstawowych przesłaniach Chrystusa. Poszukiwanie królestwa niebieskiego oznacza dosłownie, że człowiek może i powinien doświadczać wyższych planów przed swoją fizyczną śmiercią polegającą na opuszczeniu ciała. Jest to jeden z bardzo wielu przykładów.

Niestety, Chrystus stał się ważniejszy niż jego nauki. Stał się bardziej celebrytą niż przywódcą duchowym. W końcu jego współczucie przeważało to, co starał się zrobić dla ludzi – wprowadzić ich z ignorancji.

Współczucie Chrystusa nie pozostawiło mu wolnej woli nawet na tyle, by powiedzieć ‘nie’, kiedy tak wielu lgnęło do niego, błagając o uzdrowienie. Ulegał pod wpływem wielkiego współczucia

dla tych biednych i cierpiących ludzi, lecz wiedział, że zapłaci za to. I powinien był zapłacić za to, ponieważ było to jego ostatecznie fizyczne wcielenie.

Z tej przyczyny, kiedy mówi się, że Jezus wziął na siebie grzechy ludzi, aby następnie umrzeć za te grzechy, oznacza to, że cała ta karma – jego i ludzi - dodana do siebie, złożyła się na straszliwą śmierć pośród fizycznej męki, zadanej mu przez wielu ludzi, którym pomagał.

W pismach jest mowa o tym, że Chrystus udał się na pustynię, aby modlić się i wtedy pojawiły się przed nim wspaniałe istoty z przeszłych czasów. Byli to przywódcy duchowi owego czasu, łącznie z ojcem Chrystusa, który powiedział mu, że ponieważ poddał się współczuciu i odszedł od swoich nauk, będzie musiał znieść cierpienie fizyczne w tym życiu lub inkarnować ponownie, by spłacić długi karmiczne. Początkowo Chrystus nie chciał przez to przechodzić, lecz w końcu uświadomił sobie, że musi rozwiązać karmę, teraz bądź w przyszłości. Powiedział: „Nie moja wola, lecz twoja niech się stanie.” Wiedział, że będzie musiał być posłuszny prawom duchowym, a więc zdecydował, że nie będzie się bronił i weźmie to cierpienie teraz, aby zakończyć karmę. Pod koniec swego życia Chrystus uzdrowił zbyt wielu ludzi i uczynił zbyt wiele cudów, co wystarczyło, by wystraszyć Rzymian i przywódców żydowskich. Śledzono go i ostatecznie schwytano. Poncjusz Piłat czuł do Jezusa wielki szacunek i nawet próbował przekonać go, aby się bronił. Chrystus odmówił, ponieważ wiedział, że dług musi być spłacony.

Rzymscy i żydowscy przywódcy byli świadomi tego, co miało miejsce na Ziemi w czasach Atlantydy, ponieważ ciągle jeszcze były w ich posiadaniu niektóre urządzenia techniczne, które ukrywali dla swojego użytku i mocy. Wiedzieli, jak bardzo niebezpieczny stał się Chrystus, kiedy odślaniał przeszłość i odwracał ludzi od organizowania kościołów, opracowali więc pewien plan. Mieli uwolnić jednego z więźniów i zdać się w tym na publiczny wybór. W ten sposób nie ponosili odpowiedzialności. Barabasz, znany morderca i złodziej albo Chrystus! Ich plan zakładał rozstawienie wśród tłumu przekupionych złotem żołnierzy, którzy wykrzykiwali, by uwolnić Barabasa.

Druga część planu obejmowała założenie religii opierającej się na Chrystusie, po jego śmierci. Znali proroctwo o jego powrocie. Wiedzieli także o prawie Karmy. Ponieważ mogli przekonać przyszłe pokolenia do czczenia Chrystusa i chrzczenia ich dzieci oraz poświęcania mu całego życia, i wszystko to czynić w imię Chrystusa, musiało to w efekcie zwolnić jego rozwój duchowy i ograniczyć go do pewnego wymiaru, a przez całą swoją odpowiedzialność oraz karmę tych ludzi już nigdy nie stałby się zagrożeniem.

Chrystus nie wiedział tego, że będzie ponosić odpowiedzialność za wszystkich chrześcijan w przyszłości, którzy będą go wielbić, za wszystkich ludzi, którzy uznali go za swojego wewnętrznego Mistrza. Nie zdawał sobie sprawy z tego, że te jego proste nauki zostaną przemienione w religię i że stanie się ważniejszy niż to, czego próbował nauczać.

Te same siły, które dopomogły w zniszczeniu Chrystusa, obecnie zmieniły cel i sprawiły, że jest czczony jako syn Boży. Nawet naród żydowski zezwolił na to, by zapiski z życia Chrystusa złożono w księgę przeznaczoną dla całego świata, z pominięciem niektórych prawd, których Jezus nauczał. Pozwolono także na sposób, w jaki Chrystus jest przedstawiany w większości kościołów – jako męczony i krwawiący.

Cierpiąc na krzyżu i będąc wyśmiewany przez ludzi, którym pomógł, Chrystus rozwiązał większość karmicznych długów, które wziął na swe barki. Miał w sobie tyle współczucia, że powiedział do Boga: „Przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią!” - lecz cierpienie było dużo większe i trwało dłużej niż tego się spodziewał. Nie mógł opuścić ciała, póki większość tego cierpienia nie zakończyła się. Ponieważ jego ojciec nie nadchodził, tylko obserwował sytuację z przestrzeni kosmicznej za pomocą zoomu, wykrzyknął: „Ojcze, mój ojciec, czemu mnie opuściłeś?”

Ludzie z macierzystej planety Chrystusa mieli plan, z którym jego ojciec zapoznał go na pustyni, gdy Chrystus usilnie prosił, by nie musiał cierpieć. Plan ten polegał na tym, by pokazać ludziom, że jest coś takiego jak życie po śmierci, a to ciało jest jedynie wehikułem, w którym żyjemy, który Dusza może opuścić i ponownie w nim zamieszkać. Lecz ludzie z czasów Chrystusa nie interpretowali zmartwychwstania w ten sposób. Uznali, że jest to jeden z największych cudów Jezusa.

Tymczasem, podczas gdy Chrystus odchodził, wielka burza zerwała się i ciemne chmury zakryły słońce. Zatrwożyło to niedowiarków i dodało większy wymiar historii o Chrystusie. Burza ta została spowodowana przez zbiorowe moce psychiczne wyznawców Chrystusa, którzy wierzyli w to, że Bóg jest gniewnym dyktatorem.

Po śmierci Chrystusa jego ciało zaniesiono do grobowca przygotowanego przez Marię i jego przyjaciół. Władze rozmieściły wokół strażników, aby ludzie nie mogli wykraść ciała.

W rzeczywistości znali plan jego ratunku i starali się mu zapobiec. Kiedy statek wylądował w pobliżu grobowca Chrystusa, strażnicy stracili przytomność na skutek działania światła oraz intensywnego pola energetycznego. Ciało wyniesiono i wykurowano.

Chrystus pozostał w swoim ciele astralnym, podczas gdy jego ojciec przygotowywał się do naprawienia uszkodzeń jego fizycznego ciała. Ciało po mniej niż dwudziestu czterech godzinach od chwili śmierci może być naprawione poprzez promieniowanie, które odbudowuje komórki i tkanki. Potem dusza może ponownie zamieszkać w ciele.

Maria Magdalena przybyła jako pierwsza do grobowca i odkryła, że ciało Chrystusa zniknęło. Gdy doszła do siebie i przypomniała sobie szczegóły tego, co się wydarzyło, przypomniała sobie, że gdy tylko przybyła do grobowca, widziała aniołów pojawiających się w jasnym świetle, w białym odzieniu, którzy powiedzieli jej, że Chrystus żyje. Zapamiętała te słowa: „Nie lękaj się” - kiedy odepchnęli ogromny kamień zakrywający wejście. Uznała, że to aniołowie z niebios uzdrowili Chrystusa i poszła go szukać.

Jest wiele fragmentów w biblii, gdzie Chrystus pojawia się swoim wyznawcom, a oni w pierwszej chwili nie poznają go – dopóki do nich nie przemówił. Są również inne wzmianki o istotach w świetlistym odzieniu widzianych przy grobowcu.

Kiedy Chrystus pojawił się jej (Marii Magdalenie), powiedział: „Nie byłem jeszcze u ojca mego, nie dotykajcie mnie. Powrócę”. (Nie jest to cytat z konkretnej ewangelii, tylko złożenie treści tych czterech zapisów. - przyp. tłum.) Pojawił się zaledwie kilku ludziom i przechodził przez drzwi i ściany w swoim astralnym ciele. Fizyczne ciało zostało naprawione na pokładzie statku, gdzie Chrystus jako Dusza ponownie wszedł w swoją formę cielesną. Potem mógł pokazać ludziom swoje ciało i pozwolił im siebie dotykać. Powiedział swojemu ludowi: „Opuszczam was teraz, aby zamieszkać z moim ojcem, który jest w niebie”. Ludzie interpretowali jego wyjaśnienia najlepiej jak potrafili; wniebowstąpienie było ich sposobem wyjaśnienia faktu odejścia Chrystusa na statek kosmiczny. Powrócił wraz z ojcem, ożenił się i miał dzieci. Żył jeszcze wiele lat, po czym zmarł śmiercią fizyczną.

Chrystus prowadzi swoich wyznawców przez wiele ich wcieleń. Jest ich osobistym Mistrzem i komunikuje się ze swoimi naśladowcami poprzez wewnętrzne kanały. Jego karmą jest duchowa odpowiedzialność za wszystkich ludzi, którzy pokładają w nim nadzieję na zbawienie. Przyjmuje każdą osobę, tak daleko jak może, następnie odsuwa ją od chrześcijaństwa na wyższą ścieżkę duchową. Czyni to, by wyzwolić się od karmy, która utrzymuje go w wymiarze przyczynowym, w niższych światach. Wszelkie działania czynione w jego imię, wszystkie wojny toczone w jego imię, wszystkie chrzczone dzieci i wszyscy ci, którzy przeżywają swoje życie w imię Chrystusa są właściwie kajdanami, które przykuwają go do niższych światów.

Dopóki nie nadejdzie dzień, kiedy Chrystus będzie mógł zrzucić z siebie wszelkie błędne rozumienie na swój temat i dopóki wszystkie dusze osadzone w chrześcijaństwie nie pójną na inne ścieżki, musi on pozostawać na planie przyczynowym, w niższych światach czasu i przestrzeni. Ta część przyczynowego planu zwana niebem została wykreowana przez grupową świadomość chrześcijan na Ziemi, przez ich wiarę w niebo.

Tłumaczenie: Anna Bogusz-Dobrowolska